

# Kabaret Moralnego Niepokoju, Piosenka kominiarza

Panie Kominiarz!  
Co pan wyczyniasz?  
Po coś pan wszedł na dach?  
A on tylko westchnął i wcale nie przez nią  
Nie dla dziewczyny to słówko: ach!  
Wzdycham, bo strasznie mi szkoda księżycy,  
że nikt już na niego nie patrzy.  
Że nie zachwyca tak jak zachwycał  
Wybrzydzać nauczył się każdy.  
I nikt już nie widzi, że księżyc  
To kółko wycięte ze złota.  
Bo wyście biedni i fanty przejedli.  
Chamstwo i zwykła hołota.  
Panie Kominiarz!  
Znów pan zaczyna.  
To już doprawdy jest grzech.  
Złaż pan z powrotem i skończ tę głupotę.  
On tylko splunął i westchnął: ech!  
Wzdycham, bo strasznie mi szkoda księżycy  
że nikt już na niego nie patrzy.  
Że nie zachwyca tak jak zachwycał.  
Wybrzydzać nauczył się każdy.  
I nikt już nie widzi, że księżyc  
to kółko wycięte ze złota.  
Bo wyście biedni i fanty przejedli.  
Chamstwo i zwykła hołota.  
Panie Kominiarz!  
Po kiego gryba, lecz jego nie ma.  
Lecz niego nie ma.  
Została drabina.  
Na księżyc cholernik wlaźł  
i drabkę wciągnął.  
Usiadł jak pan  
I nie wzdychając już wcale  
Zadyndał sobie nogami  
- Bo ja w księżycu się zakochałem krzyknął  
- A na was to dyndam  
I dyndać zaczął - dynda do dzisiaj.  
Dynda ile wlezie.  
Dyndam, bo strasznie mi szkoda księżycy  
że nikt już na niego nie patrzy.  
Że nie zachwyca tak jak zachwycał.  
Wybrzydzać nauczył się każdy.  
I nikt już nie widzi, że księżyc  
to kółko wycięte ze złota.  
Bo wyście biedni i fanty przejedli.  
Chamstwo i zwykła hołota.